Nr. 1. 3 Grudnia 1904 r.

POLAK W BRAZYLJI

Pismo tygodniowe -- dla wszystkich --

WYCHODZI W KAŻDĄ SOBOTĘ W KURYTYBIE POD REDAKCJĄ **JANA HEMPLA.**

OD ADMINISTRACJI.

—o—

STOSOWNIE DO TEGO, CO OGŁOSILIŚMY W ODEZWIE, NUMER NINIEJSZY I CZTERY NASTĘPUJĄCE WYSŁANE BĘDĄ ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE.

OD PIERWSZEGO STYCZNIA ZAŚ **POSYŁAĆ BĘDZIEMY** ŚCIŚLE **TYM TYLKO, CO WYRAŹNIE TEGO ZAŻĄDAJĄ.**

W TYM CELU DO NUMERU NINIEJSZEGO DOŁĄCZAMY **KARTKI POCZTOWE** I UPRZEJMIE PROSIMY, ABY KAŻDY, KTO MA ZAMIAR PRENUMEROWAĆ **›POLAKA W BRAZYLJI‹ WYPISAŁ NA KARTCE** SWE IMIĘ I NAZWISKO WRAZ Z DOKŁADNYM ADRESEM. TAKŻE DODAĆ NALEŻY, KTÓRY Z CZTERECH NIŻEJ WYMIENIONYCH KALENDARZY PRENUMERATOR ŻYCZY SOBIE OTRZYMAĆ.

DLA MIESZKAŃCÓW KURYTYBY I NAJBLIŻSZYCH KOLONJI KARTEK POCZTOWYCH NIE ZAŁĄCZAMY, PROSZĄC UPRZEJMIE O ZAMAWIANIE NASZEGO PISMA WPROST W REDAKCJI.

PIENIĄDZE ZA PRENUMERATĘ PRZYSYŁAĆ NAJLEPIEJ WPROST DO REDAKCJI, ADRESUJĄC JAK WYDRUKOWANO NA KARTKACH.

DLA OSZCZĘDZENIA KOSZTÓW PRZESYŁKI NAJDOGODNIEJ BYŁOBY ŁĄCZYĆ SIĘ PO KILKU LUB KILKUNASTU I RAZEM PIENIĄDZE WYSYŁAĆ.

PRZEDPŁATA NA ›POLAKA W BRAZYLJI‹ WYNOSI DLA WSZYSTKICH PRENUMERATORÓW:

8 MILREJSÓW ROCZNIE.

OPŁACAĆ MOŻNA W DWÓCH RATACH PÓŁROCZNYCH.

KAŻDY KTO ZAPŁACI PRENUMERATĘ ZA CAŁY ROK Z GÓRY, ALBO CHOĆBY TYLKO ZA PIERWSZE PÓŁ ROKU, **OTRZYMA** ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE KALENDARZ: **›POLAK‹**, **›KATOLIK‹**, **›MARJAŃSKI‹** ALBO **›ŚWIĘTA RODZINA‹** DO WYBORU.

ABY OTRZYMAĆ KALENDARZ TRZEBA ZAPŁACIĆ PRENUMERATĘ PRZED 15 STYCZNIA — DLA PÓŁROCZNYCH PRENUMERATORÓW I PRZED 1 LUTEGO DLA CAŁOROCZNYCH.

WSZYSCY NIEOPŁACAJĄCY PRZED TEMI TERMINAMI PRENUMERATY NIE BĘDĄ MOGLI OTRZYMAĆ BEZPŁATNIE KALENDARZA.

———o———

REDAKCJA ›POLAKA W BRAZYLJI‹ MIEŚCI SIĘ W KURYTYBIE PRZY UL. SERRITO (CONSELHEIRO BARADAS) NA ROGU ULICY RIACHUELO

——o——

Adres dla listów i przesyłek pieniężnych:

„POLAK W BRAZYLJI“

Caixa postal Nr. 122

CURITYBA—PARANA—BRAZIL.

KALENDARZ.

Sobota	3	Św. Franciszka
Niedziela	4	2-ga adw. Św. Barbary
Poniedziałek	5	Św. Geralda
Wtorek	6	Św. Mikołaja
Środa	7	Św. Ambrożego
Czwartek	**8**	**N. P. Naj. M. Panny**
Piątek	9	Św. Leokadji
Sobota	10	Św. Eulalji
Niedziela	11	3-cia adw. Św Damazego

Zmiany księżyca:
Dn. 7 o godz. 12 w nocy **nów.**

Listopad.

W ubiegły wtorek dn. 29 Listopada obchodziliśmy rocznicę powstania 1830 roku. 74 lata mija już od owej chwili, od chwili bohaterskiego porwania się przeciwko przemożnym zastępom wrogów naszych. Nie pomogły największe ofiary i poświęcenia dla ojczyzny czynione, albowiem nie nadszedł był jeszcze czas przebudzenia się Polski. Wrogowie nasi raz jeszcze tryumf odnieśli, znowu dozwolono im było cieszyć się owocami własnej zbrodni. A ci którzy ustępowali wówczas z pola walki, bohaterowie i męczennicy, rosyjskiemi batogami przez śnieżne pustynie Sybiru gnani, ci poszli z sercem rozdartym, bo zbliska patrząc na owo straszne narodu wolności spragnionego pokonanie, sądzili, że już ostatnia zginęła nadzieja, że sprawa polska już raz na zawsze zabita została. Nie wiedzieli nieszczęsni, że w trzydzieści lat później znowu naród polski do broni się porwie, znowu rzuci się do walki, dając tymsamym dowód nieśmiertelności sił swoich.

A o nieśmiertelności narodu polskiego wiedzą dobrze wrogowie nasi, wiedzą, że wcześniej, czy później nieubłaganie przyjdzie święta chwila obudzenia się Polski. Wiedzą o tym wrogowie nasi i dlatego, chcąc samych siebie oszukać, głoszą, że Polska już na wieczne umarła czasy.

Czują oni, że Polska śpi jeno, że jakaś dziwna, dla nich samych niewytłomaczona, opadła ją niemoc: — i usnęła Polska, pozwalając rozpasać się wrogom swoim. A oni, jak dzikie bestje łańcuchami na uwięzi trzymane, skoro ujrzeli sen Pani swojej porwali łańcuchy i ze wszech stron rzucili się na święte jej ciało. Potym więzy na uśpioną narzucili Polskę, skrępowali ją, łachmanami swych plugowych nakryli ją szat i wstali, głosząc światu, jako zżarli już i przełknęli Polskę. A słysząc to inne narody ziemi radośnie wieść przyjęły i przyszły hołdy swe trzem składać bestjom i wraz z niemi cieszyć się, że świętość została pokonana, albowiem narody te same od dawna już świętość straciły i same

NUMER OKAZOWY!

dzikim bestjom były podobne.

A imiona trzech bestji są: Fryderyk—król pruski, Katarzyna carowa rosyjska i Marja Teresa cesarzowa austryacka.

Adam, prorok polski, tak o nich mówi:

›I była to trójca szatańska przeciwko trójcy bożej i była niejako pośmiewiskiem podrzyżnianiem wszystkiego co jest święte.

›*Fryderyk*, którego imię znaczy przyjaciel pokoju, wynajdywał wojny i rozboje przez całe życie, i był jako Szatan wiecznie dyszący wojną, któryby przez pośmiewisko nazwał się Chrystusem Bogiem pokoju.

›I ten Fryderyk, na pośmiewisko dawnym zakonom Rycerskim, ustanowił Zakon bezbożny, czyli order, któremu na pośmiewisko dał hasło..... oddaj każdemu co jego jego jest; a ten order nosili słudzy jego, którzy cudzą własność grabili i łupili.

›*Katarzyna* zaś znaczy po grecku czysta, a była najwszeteczniejszą z kobiet‹, wabiła do siebie młodzieńców i nasyciwszy piekielne swe żądze, kazała ich katować sługom swoim.

›I ta Katarzyna zebrała Radę na ustanowienie praw, aby wyśmiać prawodawstwo, bo prawa bliźnich swoich wywróciła i zniszczyła.

›I ta Katarzyna ogłosiła, iż broni wolności sumienia, czyli tolerancji, aby wyśmiać wolność sumienia, bo zmusiła kilka miljonów bliźnich do odmienienia Wiary.

›Zaś *Marja Teresa* nosiła imię najpokorniejszej i niepokalanej Matki Zbawiciela, aby wyśmiać pokorę i świętość.

›Bo była djablicą dumną i prowadziła wojnę dla podbicia ziem cudzych.

›I była bezbożną, bo modląc się i spowiadając się, zabrała w niewolę kilka miljonów bliźnich.

›Miała zaś syna Józefa, który nosił imię Patryarchy, który Patryarcha nie dał się uwieść żonie Putyfara, i braci swoich co go w niewolę zaprzedali, z niewoli uwolnił.

›A ten Józef Austryacki podwiódł matkę własną do złego, i braci Polaków, którzy Cesarstwo, jego od niewoli tureckiej obronili, zabrał w niewolę.

›Imiona tych trzech królów, *Fryderyka, Katarzyny i Marji Teresy*, były to trzy bluźnierstwa, a ich życia trzy zbrodnie, a ich pamięć trzy przekleństwa‹.

—o—

I oto teraz trwa jeszcze ów dziwny, tajemniczy Polski sen. Śpi pogrążona w niemocy Królowa, a rozszalałe dzikie bestje całe orgje wyrzucają z siebie zbrodni. I coraz głośniej, coraz natarczywiej krzyczą:

patrzcie narody ziemi, oto niema, niema, niema Tej, którą synowie Jej za nieśmiertelną uważali, niema Polski, albowiemeśmy ją pożarli.

Tak krzyczą i starają się sami siebie oszukać, aż nadto dobrze bowiem wiedzą, że nietknięte, święte ciało uśpionej Polski cicho leży, w każdej chwili przebudzić się gotowe. Wiedzą oni, wrogowie nasi, że ta przebudzenia chwila coraz bliższa jest, czują, że zbliża się ranek przebudzenia Polski.

Albowiem błednie już noc szatańskim ich panowaniem nad ziemią rozpostarta, już drugie piały kury. Jeszcze maluczko, Bracia moi! Polska śpi — ale śpiąc nowe zbiera siły, odpoczywa i mocy nabiera do wielkiego czynu.

Aż przyjdzie ranek,
Wzejdzie słońce przebudzenia
I Polska ocknie się z uśpienia.
Senne odsunie powieki
I w całym blasku
Króleskiego wstanie majestatu,
Wstanie spokojna i dumna —
Ona! — Królowa!

A więzy, któremi ją skrępowano
Zbrodnicze znaki, któremi podzielić
ją chciano
Jak pajęczyny się porwą i jak senny
pył opadną.

Jeszcze maluczko, Bracia moi!
Chwila jedna — a świtać pocznie.
I wzejdzie purpurowe, promienne,
Życia pełne
Słońce obudzonej Polski!

A wówczas my wszyscy, najmilejsi Bracia moi, my wierne Polski syny, których los po wszystkich zakątkach porozrzucał świata, my pielgrzymi — wielką pieśń zwycięstwa zaśpiewamy.

A ta pieśń o polskim przebudzeniu ze wszystkich krańców ziemi popłynie, bo wszędzie są bracia nasi: — i w zimnych wiecznemi lodami pokrytych stronach, i pod palącym słońcem gorących krajów i na wyspach samotnie wśród oceanów rzuconych.

I wielkie zdziwienie i lęk wielki przyjdzie wówczas na wszystkie narody ziemi, albowiem żaden z nich nie będzie rozumieć słów pieśni polskiej —

A pieśń to będzie Zmartwychwstania!

—o—

Kto ma uszy ku słuchaniu, niechaj słucha! Albowiem idę do Was ze słowem nieśmiertelnej polskiej Prawdy na ustach.

I mówił Wam będą o Matce i Królowej naszej, o uśpionej Polsce.

I mówił Wam będę o Jej nieśmiertelności

I mówił Wam będę, Bracia moi, żeście Narodem, jakiego drugiego niemasz między narodami

Żeście Narodem pełnym mocy i niespożytego życia.

I o Prorokach polskich mówił Wam będę, Bracia moi!

Albowiem w on czas listopadowy, w tysiąc osiemset trzydziestym roku, było na ziemi trzech proroków, trzech mędrców polskich, których imiona te są:

Adam, Juljusz i Zygmunt.

Ci — przez wrogów z ojczystego wygnani kraju — między obcemi narodami, na tułaczce, całe przepędzili życie.

A pielgrzymując między cudzoziemcami wszędzie rodaków wyszukiwali, krzepiąc ich słowem mądrości pełnym.

I słowa swoje w księgi spisywali, zbierając w ten sposób skarbiec polskiej mądrości.

NA URWISKU
elektrycznym.

—o—

Jeden z oficerów rosyjskich tak opisuje pierwszy swój udział w obronie Portu Artura.

W dniu 11 lutego w Porcie Artura szalała straszna zamieć. Pobiegłem do baterji, usłyszawszy sygnał „trwogi“, ale w drodze, jeśli tak wolno nazwać ścieżynkę, wijącą się między przepaściami i zawaloną kamieniami, było ciemno; nie zauważyłem nawet, że biegnę zanadto blisko urwiska, gdy szalony wicher strącił mnie na dół z wysokości przeszło sążniowej. Upadłem na piersi i rozbiłem się. Ale wiadomo, że kiedy nerwy są podniecone, nie odczuwa się żadnego bólu.

Wydostałem się na baterję, spędziłem noc bezsenną, trzecią już z kolei, i ból ustąpił. Dnia 14 lutego za odznaczenie mianowano mnie dowódcą osobnego szańca i w dniu 14 i 15 lutego zaopatrywałem go wciąż w armaty, sypałem okopy, kopałem rowy itp., aż gdym wreszcie mógł zaraportować, że szaniec gotów jest do walki, poczułem, że dzieje się ze mną coś niedobrego. Z początku wziąłem to na karb zmęczenia, gdyż literalnie od 9 do 15 lutego nie spałem ani jednej nocy, a posilałem się, Bóg to wie tylko, w jaki sposób — bóle jednak stały się tak silne, że wreszcie władze odwiozły mnie do szpitala, skąd piszę ten list. Wie mnie, jak to się mówi, wnętrzności się przewróciły. W dniu 9 lutego byłem na słynnej baterji na „urwisku elektrycznym“, ciemnej plamie na oku japońskim. Otrzymałem chrzest bojowy i order. Nasza biedna baterja była zupełnie zasypana odłamkami. Pociski pękały z piekielnym hałasem. I wyobraźcie sobie, że to nie budziło nawet podniecenia, tylko zęby zaczęły boleć, widocznie nerwy usznie były bardzo wstrząśnięte; ale uczucie wśród tej śmierci było okropne. Spokój, i to taki słodki — strasznie miłe uczucie! Co się zaś tyczy myśli o śmierci, to jej wcale nie było. Skoro tylko pękła pierwsza bomba na naszej baterji, odrazu zniknęło wszystko — i marzenia, i myśli, i smutki — pozostało tylko wrażenie spokoju; które przetrwało do końca. A obraz był wspaniały. Dzień jasny. Ciepło. Morze spokojne, mieniące się błyskotliwie. Oto ukazały się w oddali punkciki. Rosną i zbliżają się. Jeden, dwa, trzy... piętnaście. Punkciki pomału stają się coraz widoczniejsze. Najpierw były popielate, póżniej nabierają koloru cynamonowego. Jeszcze są daleko—15 wiorst, 12,11,10,9 wiorst... Biały, maleńki kłąb dymu.. Bum... Czekamy—czekamy z ciekawością, gdzie upadnie pocisk. Nasza baterja niemal wisi nad przepaścią na wysokości 40 sążni nad morzem. U stóp mamy pancernik admiralski „Pereswiet“. Trach—przed jego burtą. Słup pyłu wodnego, mieniąc się w słońcu, zalewa pokład. Widać, jak na nim zakotłowało się wśród marynarzy. Drugi obłoczek. Gdzieżeś ty?

Nad głową zachuczało. Trach! — z tyłu, na wzgórzu, straszny wybuch. Trzeci obłoczek. Chwila najprzykrzejsza. W takim momencie przeżywa się wiele. Przestaje się odczuwać ciężar ciała, w sercu pustka, w głowie pytanie: „przecież, jeśli strzelają prawidłowo, trafią wprost w naszą baterję“. Z początku pocisk nieprzyjacielski nie dolatuje, potem przelatuje, następnie różnicę między dwoma punktami dzieli się na pół, i pocisk upada pośrodku. Przecież to i u nas, i u japończyków nazywa się jednakowo „wymacać cel“, a potem zasypuje się ten cel pociskami.

Wyobraźcie sobie nasze położenie.

Trach! — i wprost w pochyłość naszego urwiska. Wystrzał ten był sygnałem dla nas. Dziesięć baterji nadbrzeżnych i 12 okrętów odpowiedziało na powitanie. Co się tu zaczęło,

Wszakże nierozumieli ich mowy ludzie narodów obcych, nierozumieli i nieraz naśmiewali się z nich. Ale oni nie patrzeli na to jeno śmiało nieśli słowa swoje, na pociechę żyjących, na naukę i podniesienie mocy tych wszystkich, co po nich przyjść mieli. Bo i rodacy wówczas nie rozumieli ich jeszcze.

O tych trzech prorokach polskich i zostawionych przez nich słowach mądrości nieśmiertelnej mówić Wam będę, najmilejsi moi! Abyście obficie zaczerpnąć mogli z bogatego polskiego skarbca, abyście się w dumę wzbijali i w potęgę rośli, jak przystało na prawdziwych Polski synów.

Albowiem zaprawdę powiadam Wam: wszystko na świecie przeminie, ale Polska nie przeminie.

I przyjdzie czas, że Polska, jak Królowa, między wszystkiemi narodami ziemi na djamentowym zasiądzie tronie; a wszystkie narody ziemi do królewskich jej przyjdą stóp i korny złożą hołd.

Tak wierzyć kazali prorocy Narodu polskiego.

I to jest święta Prawda! to jest polska Prawda!

Dumni bądźmy, Bracia moi, albowiem niemasz na świecie narodu, tak jako my jesteśmy ubłogosławionego.

Jeno nieświadomi jesteśmy mocy i potęgi własnej.

Kto ma uszy ku słuchaniu, niechaj słucha!

Czy powinniśmy

zawierać śluby cywilne oraz zawiadamiać rząd o urodzeniach i o śmierci.

Przyszliśmy do Parany z różnych zaborów Polski, gdzie formalności przy zawieraniu ślubów, zapisywaniu nowonarodzonych dzieci i zmarłych są zupełnie odmienne, aniżeli tutaj w Brazylji. Tam każdy ksiądz jest jednocześnie i osobą duchowną, którego obowiązkiem jest pobłogosławić oblubieńców, ochrzcić dziecię i pomodlić się za duszę zmarłego, oraz urzędnikiem stanu cywilnego, do którego należy zapisywanie do odpowiednich ksiąg ślubów, chrztów i zmarłych i o tych swych czynnościach zawiadamiać rząd i przesyłać corocznie do władz duplikaty t. j. drugie egzemplarze wszystkich akt. W Polsce wszystkie dokumenty, jakie ksiądz wydaje mają znaczenie urzędowe, bo tam ksiądz jest także urzędnikiem państwowym i służy nie tylko kościołowi, ale także i sprawom świeckim, za co pobiera pensję. Tak samo było i w Brazylji za czasów cesarza, ale gdy nastała republika, rząd oddzielił kościół od państwa t. j. niepozwolił, by księża spełniali obowiązki urzędników stanu cywilnego, by ich świadectwa miały znaczenie urzędowe, i by przedstawiali swoje wykazy o ślubach, chrztach i zmarłych i, jako nie należącym do liczby urzędników państwowych, odmówił pensji, którą za cesarza pobierali. Ale ludzie żenią się rodzą i umierają trzeba więc prowadzić odpowiednie spisy, by było wiadomym, kto czyim jest synem lub córką, mężem lub żoną; czy kto żyje lub umarł, by módz naznaczyć spadkobierców jego majątku. W tym celu rząd Brazylijski dekretem 181 z dnia 24 Stycznia roku 1890 ustanowił tak zwane śluby cywilne, które zaczęły obowiązywać od dnia 24 Maja 1891 roku. Każdy więc, żeniący się tu w Brazylji powinien koniecznie oprócz ślubu w kościele zapisywać się także i w urzędzie, czyli brać ślub cywilny. Ślub zawarty w Kościele ma znaczenie wobec Boga i praw kościelnych, t. j. że biorący ślub kościelny i żyjący z sobą po małżeńsku nie popełniają grzechu, ale znaczenia prawnego ślub ten nie ma. Dokumentów kościelnych po 24 Maja 1891 roku co do ślubów rząd nie uznaje i mają one znaczenie tylko prywatne, czyli, że dzieci urodzone z takiego małżeństwa przez rząd uważane są za dzieci nieprawego łoża i nie mają prawa do dziedziczenia majątku po ojcu. Kobieta zaś, która brała ślub tylko kościelny, a nie brała ślubu cywilnego w razie śmierci męża nic po nim nie dostaje, a cały majątek przechodzi na krewnych zmarłego lub w braku takowych na rząd. Dla dobra więc własnych dzieci i swego, wszyscy, którzy się żenią powinni brać także oprócz ślubu kościelnego i ślub cywilny, Daje go urzędnik zwany „escrivão dos casamentos civis". Formalności przy ślubie cywilnym prawie takie same jak i przy kościelnym, t. j. trzeba urzędnika zawiadomić na piętnaście dni wcześniej, by mógł porobić odpowiednie ogłoszenia, a po upływie tego terminu przychodzi się z dwowa świadkami i dopełnia ostateczne formalności zapisania się jako małżonków. I nie tylko ci, którzy się żenią teraz, ale nawet wszyscy ci, którzy się pobrali po 24 Maja 1891 roku powinni koniecznie wziąść ślub cywilny, jeżeli nie chcą skrzywdzić swych dzieci. Małżonkowie, którzy już żyli z sobą lat kilka i mają dzieci, a teraz chcą dopełnić formalności rządowych i wziąść ślub cywilny przy zapisywaniu się u „escrivão dos casamentos civis", powinni także powiedzieć, że dzieci, które z sobą mają, przyznają za swoje. Jeżeli się tej formalności nie dopełni, to dzieci urodzone przed ślubem cywilnym, a nie zapisane przy jego zawieraniu, uważane są za dzieci nieprawego łoża i prawa do majątku po ojcu nie mają. Wszyscy ci, którzy brali śluby przed 24 Maja 1891 roku i wszyscy ci, którzy przyjechali z Europy żonaci ślubów cywilnych brać nie potrzebują.

Dla zupełnego wyjaśnienia rzeczy o konieczności zawierania ślubów cywilnych dodam jeszcze to, że jeżeli ktoś weźmie tylko ślub kościelny i później porzuci żonę i ożeni się z inną, popełnia grzech, ale rząd za to go nie karze; gdy zaś weźmie ślub cywilny i żonę porzuci i z inną się ożeni, a rząd się o tem dowie, to taki człowiek idzie na pięć lat do więzienia. I z tego więc powodu dobrze jest brać ślub cywilny, by, kto się Boga nie boi i przysięgi małżeńskiej nie dotrzymuje, bał się przynajmniej kozy i trzymał się tej, której wierność dozgonną ślubował.

Co do zapisywania dzieci w rządzie to to nie mniej jest konieczne, jak i zawieranie ślubów cywilnych.

Dekretem 9886 z dnia 7 Marca 1888 roku rząd postanowił, by wszystkie nowonarodzone dzieci w przeciągu ośmiu dni były zapisane u urzędnika „official do registro civil". Za zapis taki płaci się jednego milreisa. Po zapisaniu dziecka urzędnik wydaje natychmiast już bezpłatnie metrykę, która służy raz na zawsze jako dokument urzędowy. Rodzice, którzy się spóźnili z zapisaniem dziecięcia podlegają karze od 5 do 20 milreisów. Karę tę nakłada i zwalniać z niej może „juiz districtal" lub „juiz do direito." Dzieci urodzone po dniu 7 Marca 1888 roku i nie zapisane u „official do registro civil" uważają się za nie istniejące i majątku ani po ojcu ani po matce dziedziczyć nie mogą. Majątek w takim razie przechodzi na krewnych, a gdy tych niema — na rząd. By więc nie krzywdzić własnych dzieci i by majątek wasz, na który tak krwawo pracujecie nie przechodził w obce ręce, trzeba koniecznie, byście zapisywali dzieci u „official do registro civil". Ci zaś którzy już mają kilkoro dzieci nie zapisanych powinni takowe podać razem u „official do registro civil" i napisać prośbę do „juiz districtal" lub „juiz do direito," prosząc o zwolnienie z kary. Prośba taka bardzo niewiele kosztuje. Znam wypadki, w których rodzice zapisywali odrazu po pięcioro dzieci i cała ta formalność wraz z prośbą kosztowała ich siedem milreisów. Może gdzie-

---

trudno doprawdy opisać! Morze zakipiało pod pociskami. Rozkazów nie słychać: krzyczę aż do zachrypnięcia do uszu żołnierzom, lecz czuję, że jest rzeczą niemożliwą przekrzyczeć tę siłę żywiołową. W bitwie tej miotało śmierć przeszło 150 olbrzymich armat. Dym, para, kurz, jakiś dziki ryk — jednym słowem niezrozumiała, dzika kakofonja nie mniej dzikiej orgji.

Nagle rozległ się rozpaczliwy jęk—to odłam pocisku oderwał nos żołnierzowi. Krew, sanitarjusze z noszami. Czuję, że mnie ktoś trąca za ramię. Oglądam się — blady żołnierz. Wargi mu drżą. Widać, że usiłuje coś powiedzieć, ale wargi odmawiają posłuszeństwa. Wskazuje palcem na dół. Odrazu zrozumiałem, że się tam coś stało. Ustawiłem tam u podnóża góry niewielką baterję szybkostrzelnych armatek, bardzo małych i zgrabniutkich. Ale te maleńkie istoty w ciągu jednej minuty mogą wyrzucić 60 kartaczy, to jest 12000 kul. Służą one do obrony przed wylądowaniem. Biegnę na dół, a tam orgja panuje niepodzielnie Pociski pękają, jak rakiety podczas uroczystości; odłamki świszczą, syczą, dźwięczą; dym, zaduch, grudki ziemi. Podbiegam do swej baterji i widzę smutny obraz. Jeden z żołnierzy leży z wydartemi wnętrznościami, drugi z rozwaloną głową, trzeciego prowadzą dwaj koledzy: trzy odłamki kuli armatniej wbiły mu się w czaszkę. Jedna armata stalowa pęknięta na dwoje, zupełnie jak gdyby to była jakaś słomka. Smutny, ponury obraz, i krew, krew wszędzie.

Poleciłem pousuwać zabitych, a sam wróciłem na górę. Tam po staremu piekło. Ale wszystko ma swój koniec, Skończyła się i bitwa. Japończycy cofnęli się. Dym rozwiał się, słońce zabłysło znowu, nad morzem! I odrazu nerwy stępiały...

Przyjechał generał Stessel, dowódca wojsk, powinszował chrztu bojowego i udzielił nagród. A teraz leżę sobie w szpitalu i zalewa mnie gorycz, wstyd i wściekłość.

ZŁOTE MYŚLI.

Czemu ubodzy zdrowi, a bogaci chorzy?
Bo ubogich praca leczy, bogatych doktorzy

W. Kochowski.

indziej będzie ich kosztować jeszcze mniej lub więcej, zależy to od piszącego prośbę. Ale czy to wyniesie drogo lub tanio zapisywać dzieci w urzędzie trzeba, by później nie przeklinały swych rodziców i nie dorabiały adwokatów procesami i staraniem się o odzyskanie majątku.

O śmierci, tak samo jak i o urodzeniach na zasadzie tegoż dekretu co i powyżej, t. j. 9886 z dnia 7 Marca 1888 roku, trzeba zawiadamiać „official do registro civil", by później zmarły nie był uważany za żyjącego i przy sprawach majątkowych nie przysparzał straty żyjącym krewnym, a zysku adwokatom.

Podałem tu parę wiadomości prawnych, by uchronić rodaków od niepotrzebnych strat i kłopotów. Kto rozumny uwierzy mi i skorzysta z mych rad, komu zaś brak zastanowienia — roześmieje się i powie, że dwa razy ślubu brać nie myśli, lub że urzędnik mu dziecka chrzcić nie będzie i ani na chrzciny ani na pogrzeb mu nie da, żeby miał się opowiadać, że mu Bóg dał dziecię lub zabrał kogoś z bliskich. Dla takich ja nie piszę, bo wiem. że i w Paryżu nie zrobią z owsa ryżu.

Przyjaciel ludu.

Z całej Polski.

ŁWÓW. — Na XII posiedzeniu sejmu galicyjskiego p. hr. Baworowski uzasadniał wniosek, w którym żąda.

1. aby w jak najkrótszym czasie weszła w życie państwowa ustawa wychodźcza zapewniająca wychodźcom wszelkiego rodzaju ochronę prawną od wyjazdu aż do zawinięcia do portu zamorskiego;

2. aby cały ruch wychodźczy z Cislitawji wogóle, a w szczególności galicyjski odbywał się szklakami kolejowymi pod nadzorem władz austryackich wyłącznie na Wiedeń-Tryest i na okręch tego towarzystwa, z którym rząd zawże ściślejszy układ;

3. aby wychodźcy przewożeni byli z Tryestu na odpowiedniej ilości statkach zbudowanych według nowoczesnych wymogów marynarki transpotowej, bez zatrzymania się w innych miejscach portowych;

4. aby udzielenie subwencyi państwowej uczynić zależnym od najściślejszego wypełnienia obowiązków, które wzięło na siebie towarzystwo przewozowe: a. w kierunku regularnej, co najmniej tygodniowej, wygodnej a szybkiej obsługi przewozowej, b. w kierunku wygód i obejścia się służby w czasie trwania podróży morskiej, c. w kierunku zaspokojenia religijnych potrzeb wychodźców w czasie pobytu w porcie tryesteńskim;

5. aby jak najrychlej przystąpił do wzniesienia własnego domu wychodźczego w Nowym Jorku, w którego zarządzie odpowiedni poważny głos mieć będą nasi rodacy, a to w tym celu, aby kres położyć samowoli komisarza emigracyjnego.

Jak widzimy więc w Galicji zaczynają nareszcie poważnie interesować się sprawą naszego wychodźctwa. — A czas już był wielki po temu! Szkoda tylko że wniosek p. B. obejmuje jedynie wychodźców do Ameryki Północnej, zapominając zupełnie o Ameryce Południowej. Miejmy jednak, nadzieję że i na to kiedyś czas przyjdzie.

KOSZTY ZABAWY CARSKIEJ. W puszczy białowiejskiej, na Litwie, przechowują się żubry, których strzelać nie wolno zwykłym śmiertelnikom [pod grozą 50 rb. kary] lecz tylko rodzinie carskiej. Żubry te niszczą pola sąsiednich właścian. Niedawno włościanin Rychlicki poszukiwał sądownie na zarządzie dóbr carskich wynagrodzenia za szkody poczynione mu przez żubry. Pretensję jego uznał za słuszną sąd okręgowy; w senacie jednak, czyli w sądzie najwyższym, odrzucono jego skargę i nie przyznano mu żadnego wynagrodzenia, opierając się prawdopodobnie na tej zasadzie, że słuszna jest, aby carskie żubry niszczyły włościańskie pola. Żubry chodowane są wyłącznie dla carskiej rozrywki — a więc raz jeszcze car bawi się kosztem biednego ludu pracującego.

SZKOŁA POLSKA. W ostrowie na Śląsku austryackim odbyło się poświęcenie i otwarcie prywatnej szkoły polskiej im. Antoniego Osuchowskiego.

ROZRUCHY Z POWODU MOBILIZACJI. Dochodzą nas pogłoski o rozruchach i niepokojach w Zaborze rosyjskim i w południowych guberniach Rosji. — Rozruchy te spowodowane są poborem do wojska i ciężarami wojennenti.

Dn. 13 listopada wybuchły rozruchy uliczne w Warszawie; przyczym wojsko zabiło 6 poborowych dzielnie broniących się i bronionych przez tłum. Ze strony rządowej padł jeden policjant.

Przegląd polityczny.

Z powodu znanego zajścia na morzu Północnym, gdzie rosyjskie statki wojenne napadły na angielskie łodzie rybackie, zawisła nad Europą straszna groźba wojny angielsko-rosyjskiej. Cała ludność Anglji niesłychanie wzburzona była tym zajściem i gwałtownie domagała się od swego rządu stanowczego wystąpienia.

I miało słuszność społeczeństwo angielskie ze swego narodowego punktu widzenia.

Będąc najpierwszą morską potęgą i posiadając największą marynarkę handlową jest dla niej kwestją życia lub śmierci, aby panowało bezpieczeństwo na morzu dla jej okrętów. Już niektóre zajścia wojny rosyjsko-japońskiej, jak aresztowania jej statków handlowych i ich zatopienie przyczyniło jej straty, zrządziło niepokój w świecie transportów. Ale był to drobiazg w porównaniu z groźbą admirałów rosyjskich, udających się na azjatycki Wschód, że będą strzelać do każdego okrętu, który się do nich zbliży. Ocean, wspólna własność świata, został przywłaszczony sobie na cały czas wojny przez Rosję bezprawnie i nie było już bezpieczeństwa dla żadnej innej flagi. Na taką zuchwałość i taką groźbę Wielka Brytanja pozwolić nie mogła i gdyby Rosja w swych zamiarach była wytrwała, rząd angielski, poparty jednomyślnie przez wszystkie stronnictwa, przez cały naród, postanowił zatrzymać gwałtem flotę admirała Rożdżestwieńskiego. Uruchomił bez najmniejszej zwłoki trzy eskardy, śródziemną, kaletańską i północną i admiralicya przedsięwzięła wszystkie środki do ruchów nieprzyjacielskich. Położenie stawało się z każdym dniem, z każdą godziną groźniejsze.

W chwili ostatniej, gdy zebrała się rada ministerialna, co miała zdecydować ultimatum, nadeszła depesza hr. Lamsdorffa, rosyjskiego ministra spraw zagranicznych, który z rozkazu cara Mikołaja przyjął w zasadzie wymagania gabinetu angielskiego i zaproponował oddanie rozstrzygnięcia sporu Trybunałowi Rozjemczemu w Hadze. Był to krok roztropny ze strony Rosji.

Rząd angielski pospieszył się przyjąć propozycje pojednawcze Rosyi. Natychmiastowe niebezpieczeństwo minęło, ale nie należy bynajmniej sądzić, że już się znajdujemy na spokojnych wodach. Bynajmniej. Zostawiono Trybunałowi Rozjemczemu w Hadze termin dni 20 do wydania wyroku. Nim ten wyrok zapadnie część floty rosyjskiej pozostanie w hiszpańskim porcie Vigo, a flota angielska stoi w pobliżu dozorując jej. Nie tylko, że pozycya pozostanie naprężona aż do wydania wyroku, ale pozostaje pytanie, czy Rosja takowy przyjmie, gdyż sam zdrowy rozsądek wskazuje, że musi on wypaść niekorzystnie dla niej.

Nie było żadnych torpedowców japońskich, ani na żadnych europejskich wodach, ani w żadnym angielskim porcie, ani wśród rybackich łodzi nad Dogger Bank, nic tedy nie usprawiedliwiało kanonady rosyjskiej do bezbronnych angielskich rybaków. Jak ostatnie informacje donoszą, flota rosyjska strzelała do torpedowców, ale do swoich własnych, w przystępie paniki, jak o tem świadczą i uszkodzenia jej własnych statków i rany ich własnej załogi. Jest to opłakany wypadek, spowodowany omyłką podwładnych oficerów, ale i naczelny admirał i Rosja musi za takowy odpowiadać. Najsmutniejszym praktycznym rezultatem będzie dla niej przetrzymanie jej eskardy na wodach europejskich wtedy, kiedy każdy moment potrzebował jej gwałtownie na teatrze wojny.

Z placu boju.

W Inkau wylądowało 30.000 posiłków japońskich.

—

Port Artura broni się ostatniemi wysiłkami; japończycy posuwają się powoli ale nieustanstannie — wszystkie forty zewnętrzne są już zajęte.

—

Zwrócono się do cesarza Franciszka Józefa z prośbą o wyznaczenie sędziego w sprawie zatargu między Rosją i Anglją.

—

Podobno Generał Kuropatkin ma zamiar zawiesić kroki nieprzyjacielskie, aż do wiosny z powodu srogiej zimy.

—

Donoszą z Petersburga, że podług ostatnich obliczeń droga syberyjska będzie mogła dostarczyć w ciągu zimy żywności najwyżej dla 300 tysięcy ludzi, nie mówiąc wcale o koniach. A pamiętać trzeba, że to, jedyna droga, przez którą wojska rosyjskie zapasy żywności i paszy otrzymywać mogą.

—

Według ostatnich obliczeń w szpitalach wojskowych rosyjskich, położonych wzdłuż drogi żelaznej, leży obecnie 86,000 rannych. Ostre mrozy dają się bardzo we znaki nieszczęśliwym rannym; szpitale bowiem bardzo często są to tylko budy z desek sklecone.

—

Donoszą z Mukkenu, że 500 chunhuzów pod dowództwem oficerów japońskich napadło na karawany w pobliżu Sin-Meing-Fing.

—

ZAŁOGA ROSYJSKIEGO TORPEDOWCA, Roztropnyj, wylądowała w Szan-haju, gdzie przyaresztowano ją z rozkazu rządu chińskiego.

—

Kuropatkin telegrafował do Petersburga że

w ciągu dwunastu dni rosjanie mieli 12154 poległych, w czym 943 oficerów.

—

Telegraf optyczny między Portem Artura i Czifu, dostarczający stale wiadomości z głębi fortecy, został zepsuty, dzięki czemu wszelka komunikacja z oblężonemi jest przerwana.

—

Podobno cesarz Wilhelm chce się podjąć pośrednictwa w przyszłych układach pokojowych Rosji z Japonją.

—

Japończycycy coraz bliżej podchodzą do Mukdenu. Między przedniemi stażami obydwóch armji zaczęły się już ostrzeliwania. Wielka bitwa spodziewana jest w tych dniach.

—

Chodzą pogłoski o śmierci generała Stessla, głównodowodzącego w Porcie Artura.

—

Rosjanom przybyły pod Mukden nowe posiłki.

—

Cała ludność Japonji oświadczyła swą gotowość do poniesienia jaknajwiększych ciężarów, jeśli będzie to konieczne do prowadzenia dalej wojny.

Kronika miejscowa.

WE WTOREK dn. 29 z. m. obchodzono w Kurytybie 74 rocznicę powstania listopadowego. Obchód rozpoczął się nabożeństwem w kościołku Rosario poczym udano się do siedziby Tow. T. Kościuszki, aby wysłuchać paru deklamacji, wypowiedzianych przez dzieci i dorosłych.

—

W NIEDZIELĘ dn. 27 z. m. p. Prezydent Stanu udał się pociągiem specjalnym do Castro, aby być obecnym przy otwarciu nowej założnoej tam szkoły. Towarzyszyli mu wyżsi urzędnicy stanowi i przedstawiciele dzienników.

—

W NIEDZIELĘ dn. 27 z. m. o godzinie jedenastej w nocy w pobliżu koszar 14 regimentu kawalerji dały się słyszeć gwałtowne krzyki. Okazało się, że wybuchła tam bójka. Uczestników natychmiast aresztowano i osadzono w zamknięciu. Głównymi winowajcami byli niejaki Mathias Africano i Józef Waldolski.

REFORMY W ROSJI.

Znany publicysta rosyjski p. Cion, wydał niedawno książkę, w której dowodzi konieczności zmian zasadniczych w ustroju państwowym Rosji.

Stara się on dowieść, że Rosja niezawodnie rozpadnie się, jeśli nie zaprowadzi poważnych zmian w swoim porządku państwowym? A przedewszystkim p. Cion domaga się od rządu uwzględnienia praw ludów podbitych, które w obecnym stanie rzeczy nieuniknienie są wrogami całości państwa: burzą się, buntują nieustannie — i póty powtarzać to będą, aż wreszcie osłabiony rząd nie zdoła poradzić sobie z niemi i upadnie.

»Od Murmanu — pisze autor — (wybrzeże Laplandyi) do morza Kaspijskiego, od Wisły po Amur, wszędzie panuje niezadowolenie i grożą wybuchy rewolucyjne. Nawet spokojna i wierna nam dotychczas Finlandja stała się drugą Polską. W Polsce organizacja przyszłego powstania dokonuje się nieomal za białego dnia(!). Niezliczone związki socjalistyczne i włościańskie pokrywają gęstą siecią całą Polskę. Organy rewolucyjne i proklamacje rewolucyjne drukuje się i rozrzuca wszędzie. Poinformowani o tem arystokraci polscy przygotowują się(?) do wyjazdu za granicę. Kaukaz w pełnej gotowości do boju, konfiskaty majątków kościelnych wzburzyły ludność ormiańską, na czele jej staje dobrze zorganizowane duchowieństwo. W Londynie, Paryżu, Genewie i innych centrach agitacji ormańskiej przygotowuje się wszystko do powstania. We wszystkich przemysłowych środowiskach Rosji propaganda rewolucyjna czeka tylko chwili odjazdu wojsk, aby podnieść bunt jawny.»

Dalej pisze autor: »Ale nie tylko rewolucjoniści oczekują z niecierpliwością wiadomości o ostatecznym pogromie Rosji w Mandżurji, gdyż nasi liberałowie nie ukrywają radości ze zwycięstw japońskich, w przekonaniu, że po pogromie Rosji nastanie era konstytucyjna. W chwili tak ważnej, jak dzisiejsza, ocalić nas może tylko wola cara rosyjskiego; od słowa carskiego zawisło nasze zbawienie.«

Jak widać ze słów ostatnich p. Cion, moskal prawdziwy, nie może jeszcze otrząsnąć się z bałwochwalczej czci dla swego cara i ciągle zdaje mu się, że gdyby tylko car zechciał, wszystko w Rosji poszłoby inaczej: — zapomina o tym, że car jest pierwszym złodziejem właśne państwo i własny lud okradającym.

Rozmaitości

LOSY SKAZAŃCA. W tych dniach opuścił więzienie w Londynie niejaki John Lee, który za potrójne morderstwo skazany został na śmierć w lutym r. 1885. Życie swe i obecne uwolnienie zawdzięcza ten człowiek szczególnym okolicznościom. W sądzie twierdził on wciąż, że jest oskarżony niewinnie, i był pełen dobrej myśli co do wyroku. Ale poszlaki były tak oczywiste, że sędziowie nie uwierzyli mu i skazali go na śmierć. W dniu spełnienia wyroku Lee z modlitwą na ustach wstąpił na szafot. Kat zarzucił mu pętlę na szyję, ale wtym zaszło coś zupełnie nieprzewidzianego. Mechanizm, pozbawiający nogi skazanego oparcia, nie działał. Trzy razy kat zarzucał mu postronek i za każdym skazaniec nie mógł zawisnąć w powietrzu. Obecni przy tym przedstawiciele policyi zażądali odłożenia egzekucji. Skazańca odprowadzono do więzienia, a na drugi dzień odczytano mu ułaskawienie od kary śmierci. Pozostało mu natomiast dożywotnie więzienie, z którego wyszedł obecnie skutkiem zupełnego ułaskawienia po dwudziestu blizko latach zamknięcia.

—

CZŁOWIEK BEZ SNU. W Stanach Zjednoczonych znajduje się nadzwyczajny okaz p. Albert Herpin'a. Człowiek ten nie sypia nigdy, nigdy nawet nie czuje chęci do snu, a mimo to cieszy się jak najlepszym zdrowiem. Doktorzy obserwowali go po tygodniu i zmuszeni są przyznać, iż objawu tego wytłomaczyć sobie nie potrafią. Przytym Herpin ani trochę nie jest nerwowy, posiada puls prawidłowy, bardzo dobry apetyt i nie traci na wadze.

—

PIEKIELNY POŻAR. Przeszło 22 godziny szalał w Nowym Jorku straszny pożar w fabrykach przetworów mięsnych, położonych blizko doków. Dwa tysiące strażników pracowało z nadludzkim wysiłkiem około ugaszania płomieni, które dostawszy się do rezerwoarów amoniaku spowodowały gwałtowny wybuch. Blizko 50 strażaków udusiło się, wielu oficerów postradało wzrok. Straszne męki cierpieli ci, którzy stojąc wśród lodem obłożonych komor, marzli w dolnej połowie ciała, podczas gdy tułów i głowa gorzały im wśród nieopisansj spiekoty żaru.

Kurs pieniędzy.

z dnia 1 Grudnia

1 funt szterl.	19$492
1 Frank	0$774
1 Marka	0$956
1 Dolar	4$013

CENY TARGOWE.

Ryż z Iguape, worek	28$000
Cukier z Pernambuto, biały, worek	30$000
Cukier z Itajahy, worek	18$000
Smalec w latach, kilo	1$000
Bataty, alkier	2$000
Kaszas, kinta	38$000
Kawa, aroba	12$000
Mięso wieprzowe, kilo,	$700
Mięso wołowe, kilo,	$500
Szarka z Rio Grande, aroba	14$000
Szarka miejscowa	9$000
Cebula, kilo	$800
Farinja kukurudziana, alkier	3$000
Farinja mandjokowa z Morretes, wor.	13$000
Mąka pszenna, worek	12$000
Mąka żytnia, alkier	3$600
Fiżon, kargier	16$000
Kukurydza, kargier	7$500
Kurczęta, sztuka	1$000
Jaja, tuzin	$500
Łój wołowy, aroba	7$000
Sól, 20 litrów	2$000

Kronika zagraniczna

Straszny wybuch. W fabryce nabojów w Siegburgu zdarzył się wybuch. Przez pięć godzin eksplodowały granaty i szrapnele wśród strasznego huku. W fabryce było około 60,000 nabojów. Po wybuchu fabryka stanęła w płomieniach. Jeden człowiek zabity, kilku ciężko rannych. Pożar trwał przeszło 24 godzin.

Wylewy we Włoszech. W Umbrji i Romanji, jak donoszą z Medjolanu, są wielkie wylewy, wyrządziły one znaczne szkody w domach, ulicach i miastach.

Gromadne otrucie. Nowy Jork. Wiele osób po użyciu wódki ciężko zachorowało. Okazuje się, że wódka była zatruta. Stwierdzono 40 wypadków śmierci. Cały okrąg miejski otrzymał zatrutą wódkę. Kilka osób aresztowano.

Pamiątki po zabitych na wojnie. Poseł francuzki w Petersburgu, według słów „Temps'a" już od dni kilku zajęty jest wysyłką dużej, ilości małych pudełeczek i pakiecików do sztabu głównego rosyjskiego.. W paczkach tych znajdują się pierścionki, krzyże, papierośnice i wiele innych przedmiotów zbytku, które japończycy zdejmują z zabitych rosjan i wysyłają na ręce posła francuskiego w Petersburgu.

Śmiertelny pocałunek. W Budapeszcie piękna 17-letnia dziewczyna zmarła na zakażenie krwi, której powodem było pocałowanie zwłok ojca. Z powodu skaleczonej wargi przy pocałunku nastąpiło zakażenie i śmierć.

Zupełna głuchota. W tych dniach powrócił z Dalekiego Wschodu p. Józef Skulski podporucznik, w bitwie pod Wafangou. Był raniony w nogę, podległ kalectwu głuchoty zupełnej, od huku dział.

Brat króla angielskiego, jadąc samochodem, uderzył o najeżdżający wóz frachtowy bez latarni, tak gwałtownie, że automobil rozleciał się na dwoje. Książe został wyrzucony na drogę. Lekarze stwierdzili głęboką ranę na głowie i przecięcie skóry za uchem, niebezpieczeństwa niema.

Ucieczka parowozu. Na stacji Moskwa Brzeska parowóz przygotowany do drogi, uciekł ze stacji przez nikogo nie kierowany z szybkością 60 wiorst na godzinę, skierował się na linię Mikołajewską. Po drodze rozbił wóz, zabił konia i poranił woźnicę. W dalszej drodze zabił człowieka. Zawiadomiono telegraficznie sąsiednią stację, na której drużnik skierował parowóz na zapasową linię; rozbiwszy zapory zwalił się z nasypu i zarył w ziemię.

Katastrofa w teatrze. Niezwykły wypadek zdarzył się we Francji we wsi Oissel w okolicach Rouenu.

Przyb ł tam na doroczny jarmark teatr wędrowny. Zbudowano na prędce szopę, mogącą pomieścić pareset osób. Na początku przedstawienia, runęły z łoskotem słupy, podtrzymujące budowę, grzebiąc wszystkich.

Jednocześnie wynikł pożar z powodu potłuczenia się lamp naftowych na scenie. Na ratunek pospieszyła straż z Rouenu, mimo to, liczba ofiar wynosi przeszło 30.

Zemsta. W Wiedniu miał miejsce następujący wypadek. Niejaki dr. Pelegrini uwiódł młodą dziewczynę. Gdy dowiedziała się o tem jej rodzina zażądano od doktora aby ożenił się. Doktor odmówił, ofiarowując natomiast 8,000 koron wynagrodzenia. Oburzeni tym krewni dziewczyny przysięgli zemstę; i w tym celu napadli na ulicy na dr. Peligriniego. Wywiązała się bójka, do której wmieszali się i przechodnie. W rezultacie na placu zostało parę trupów, między którémi dr. Pelegrini, ojciec uwiedzionej dziewczyny i dwóch przechodniów.

Przegląd prasy.

„Beobachter" w N.° 91 zamieścił obszerny artykuł, którego autor, podpisujący się „Polonus", dowodzi, że do wszystkich nieszczęść Polskę psześladujących znakomicie przyczyniło się duchowieństwo katolickie. — Księża katoliccy — powiada p. Polonus — stale pracowali nad utrzymaniem w Polsce ciemnoty, aby tym łacniej móc wyciągać pieniądze, do Rzymu w znacznej części odsyłane; księża namówili Polskę do niejednej wojny, potrzebnej dla Rzymu ale nie dla Polski; a w ten sposób wciągając kraj w niekorzystne stosunki polityczne, nieustannie przyczyniali się do osłabienia jego siły.

Tak utrzymuje p. Polonus w niemieckim piśmie.

A Republica zamieszcza w N.° 272 przekład artykułu o Paranie z jednego z poważnych tygodników francuskich. Autor owego artykułu opisuje szeroko korzyści, które Parana odniosła z kolonizacji. Dalej powiada autor, że między całą napływową ludnością Parany polacy stanowią dwie trzecie, a więc ogromną większość.

Słusznie też — powiada ów francuz — stan Parana nazywany jest „nową Polską". — Dzięki kolonizacji bogactwo stanu wzrosło znakomicie, a „handlowe znaczenie Kurytyby przeszło dwukrotnie podniosło się".

PRAKTYCZNE RADY.

KAWA

Przekonać się o dobroci surowej kawy można przez zanurzenie jej w wodę. Jeżeli jest farbowąna, to woda zostaje zabarwiona; jeżeli kawa jest lekka i pływa po wierzchu to dowodzi, że jest zła: dobra kawa powinna tonąć w wodzie.

Najpewniej kupować kawę surową i palić ją w domu nad żarem z węgli drzewnych, w umyślnie na ten cel przygotowanych okręgłych blaszanych piecykach, ponieważ jednak o taki piecyk na kolonji bywa trudno, łatwiej tedy upalić kawę na zwykłej, czysto umytej patelni do smażenia mięsa. Mięszać kawę przy paleniu trzeba drewnianą łyżkę lub patykiem czysto ostruganym, łyżki od tłuszczu nie można do tego używać, bo kawa łatwo przejdzie zapachem. Nie trzeba kawy po upaleniu nakrywać. Jeśli kawa dobrze jest upalona, powinna być jasno brunatnej barwy. Po kolonjach, gdzie nieraz o kawę trudno, można ją sobie przyrządzać, naparzając palone i mielone ziarna żyta. Kawa taka ma smak znacznie odmienny od prawdziwej kawy, ale jest dość smaczna. Dla chorych i dzieci o wiele zdrowsza. Jeśliby komu nie smakowała czysta żytnia kawa, niechaj miesza te ziarna po upaleniu pół napół z prawdziwą kawą. W taki sam sposób przygotowana kawa nawpół z grochem ogrągłym palonym, jesr wyborna, i, kto nie wie, nigdy by się nie domyślił, że do kawy był groch domieszany.

Od Administracji.

PRENUMERATĘ ZA CAŁY ROK 1905 nadesłali P.P: Józef Żórawski: Mateusz Kotkowski: Ks. Józef Anusz.

PRENUMERATĘ ZA I PÓŁROCZE 1905 nadesłali P.P.: Paweł Szweda, Paweł Taraśkiewicz, Franciszck Rutecki, Józef Mikołajewski, Józef Waldyra, Franciszek Kulik, Tomasz Łopaciński, Józef Baziewicz, Wacław Madzgałła, Mateusz Żelak i Wincennty Lemański.

UWAGA! Pieniądze wysyłać należy przekazem pocztowym lub w liście rekomendowanym. Pieniądze włożone w list zwyczajny łacno zginąć mogą, za co Administracja „Polaka" odpowiadać nie może.

Odpowiedzi od Redakcji.

P. M. Przybylskiemu. „Polak w Brazylji", jest pismem niezależnym, nie liczącym się z żadnemi drobnemi względami osobistej natury.

P. K. Wilbickiemu. Za obiecane korespondencje uprzejmie dziękujemy, umieścimy chętnie w miarę możności. Nie możemy jeno zobowiązać się do umieszczenia wszystkiego co otrzymamy.

Panu W. Drs. w Slc. List Wasz, Sz. Panie, tak przepełniony jest zarzutami czysto osobistej natury, że żadną miarą nie możemy go ogłosić. „Polak w Brazylji" tylko publicznemu dobru służy, i nigdy nie zgodzi się na to, aby używano go do załatwiania spraw prywatnych.

P. F. Banasikowskiemu. Za życzliwe słowa serdecznie dziękujemy. Jednocześnie miło nam upewnić Was, Sz. Panie, że pod względem pieniężnym „Polak w Brazylji" na nadzwyczaj mocnych stoi podstawach. Pod względem materjalnym istnienie pisma zapewnione jest na lat kilka, choćby nawet wcale prenumeratorów nie było; że zaś tak źle nie będzie, że—przeciwnie—na jaknajwiększe powodzenie liczyć jesteśmy upoważnieni — niech Was przekona poprostu olbrzymia już ilość zapotrzebowań „Polaka" i całe masy podobnych Waszemu, Sz. Panie, listów życzliwych które odebraliśmy ostatniemi czasy.

—o—

Redakcya uwzględnia tylko listy, które całkowitym imieniem i nazwiskiem podpisane będą. Jeśli zaś kto nie chce, aby nazwisko jeho drukowane było w „Odpowiedziach" może w liście swoim podać nam oprócz nazwiska litery, pod któremi odpowiedź umieścimy.

Każdy list prócz tego posiadać winien datę i dokładny adres wysyłającego: — choćby był on naszym prenumeratorem.

Ogłoszenia

W Redakcyi »Polaka w Brazylji« są do nabycia następujące książki, po conie 700 rs. za tom nieoprawny i po 1$000 za tom oprawny.

Domańska	— »Cicha moc	tomów	1
Bolesławita	— »Czarna perełka	„	2
V. Hugo	— »Rzeczy widziane	„	1
M. Twain	— »Przygody Huch'a	„	2
Lachambre	— »Wyprawa Andre'e'go		1
Doroszawicz	— »Sachalin	„	3
Rodzewiczówna	— »Dewajtis	„	2
Dygasiński	— »Wilk psy i ludzie	„	1
Orzeszkowa	— »Nowele	„	1
„	— »Przy dochodzeniu	„	1
Smoleński	— »Szkoły historyczne w Pols.		1
Le Bon	— »Psych. rozwoju, narodów		1
Seidel	— «Transvaal i Boerowie		1
Gruszecki	— »Większością	„	3
Jeske-Choiński	— »Stłumione iskry	„	1
Zagórski	— »Humoreski	„	1
Gord.-Cuming	— »Życie w Chinach	„	1
Slatin Basza	— »Przéz Sudan	„	2
Lorentowicz	— »Nowele francuskie	„	1
Słowacki	— »Beniowski	„	1

Siemiradzki	— ›Szlakiem wychodźców	2
Bałucki	— ›Przeklęte Pieniądze,,	1
Plenkiewicz	— ›Kształcenie młodzieży	1
Biernacki	— ›Istota wiedzy lekarskiej	1
Gawalewicz	— ›Szkice i obrazki ,,	1
Foá	— ›Polowania w Afryce	2
Orłowski	— ›Suggestja i hypnotyzm	1
Jokay	— ›Serce kamienne ,,	3
Krasiński	— ›Irydyon ,,	1
Bourget	— ›Po szczeblach ,,	3
V. Hugo	— ›Rok 1793 ,,	3
Reinstein	— ›Humoreski ,,	1
Ochorowicz	— ›Wiedza tajemna w Egipcie	1
Krzywoszewski	— ›Pani Jula ,,	1
Galet	— ›Cyrano de Bergerae,,	3
Junosza	— ›Na zgliszczach ,,	1
De Wett	— ›Trzy lata wwojny ,,	2
Rejmont	— ›Sprawiedliwie ,,	1
Smoleński	— ›Dzieje narodu polskiego	4
Zacharyaszewicz	›Zakopane skarby ,,	1
Słowacki	— ›Powieści poetyczne ,,	1
Gruszecki	— ›Szarańcza ,,	4
Słowacki	— ›Pcemata ,,	1
Cohn	— ›Chemja życia codziennego	
Kipling	— ›Od morza do morza,,	2
Serao	— ›W biurze telegraficznym	1
Hoffmanowa	— ›Dziennnik Franciszki Krasińskiej	1
Laskowski	— ›Wiersze i śpiewki ,,	1
Or-Ot	— ›Poezye ,,	1
Kipling	— ›Kim ,,	2
Lam	— ›Głowy do pozłoty ,,	4
Twain	— ›Bajeczki dla starych dzieci	1
Konopnicka	— ›Pod prawem ,,	1
Dygasiński	— ›W Kielcach ,,	1
Chléboradzki	— ›Na kurpiowskim szlaku	3
Byron	— ›Węprówki Child-Harolda	2
Bullen	— ›Wyprawa na połów wielorybów ,,	2
Goncourt	— ›Bracia Zemgano ,,	1
Bord	— ›Chińczycy u siebie ,,	2
Bliziński	— ›Obrazki ,,	1
Orzeszkowa	— ›Jędza ,,	1
Maliszewski	— ›Z życia ,,	1
Bulwer	— ›Ostatnie dni Pompei ,,	4
Junosza	— ›Żywot i sprawy Kaltkugla	2
Wells	— ›Wojna światów	2
Gomulicki	— ›Nowele ,,	3
Mrozowicka	— ›W płytkim prądzie ,,	1
Andersen	— ›Bajki i opowiadania ,,	1
Lenartowicz	— ›Poezye ,,	1
Lie	— ›O zachodzie ,,	1
Junosza	— ›Czarne błoto ,,	2
Suttnerowa	— ›High-Life ,,	2
Rostand	— ›Cyrano de Bergerac ,,	2
Junosza	— ›Pająki ,,	1
Aspiró	— ›W dolinie łez ,,	2
Goethe	— ›Reineke lis ,,	1
Szajnocha	— ›Dwa lata dziejów ,,	2
Szmaczniński	— ›Na dnie otchłani ,,	1
Gruszecki	- - ›Wykolejony ,,	1
Lam	— ›Wielki świat Capowic ,,	2

Oprócz powyższych książek w Redakcji nabywać można:

Trzy powieści H. SIENKIEWICZA

Ogniem mieczem	tomów	2
Potop	"	3
Pan Wołodyjowski	"	1

Razem **6 tomów za 10$000.**

Adam Mickiewicz — Pan Tadeusz cena 1$000
" " Pisma Poetyczne" 1$000
Pieśni Narodowe Polskie cena 200

—

Wszystkie te książki na żądanie mogą być wysłane pocztą; należność przesyłać można markami pocztowemi. Na koszt przesyłki książek dołączyć należy po 100 rs. na każdy tom.